

O mule, który wpadł do studni

Biegnać truchtem wiejską dróżką,
Pewien muł o słabym wzroku
Wpadł do starej, wyschłej studni,
Spojrzał z przerażeniem wokół.

Studnia wąska, dość głęboka,
Co tu robić, trudna sprawa,
Myśli biedne zwierzę, płacze,
Teraz to już nie zabawa.

Przypadkiem przechodził człowiek,
Usłyszał muła biadanie;
Trzeba pomóc biedakowi,
Ale jak go stąd dostanie?

Szkoda muła, myśli sobie,
Coś z tym przecież zrobić trzeba,
Chyba przyjdzie dół zasypać,
Bo tu innej rady nie ma.

Leci gruz na głowę muła,
Ten nie daje za wygraną,
Otrzepuje się z kamieni,
Aby potem na nich stanąć.

Jest już wyżej, ciągle wyżej,
Blisko już do zrębu studni,
Nasz zwierz zręcznie z niej wyskoczył,
Ucieka, aż ziemia dudni.

Sprytna sztuka, rzecze człowiek,
Muł nauczył mnie mądrości,
Że nie wolno tracić ducha
Wobec największych trudności.